

Głos

św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.vgr.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Należy walczyć z chorobą, bo przecież zdrowie jest darem Bożym. Ale ważne jest też, aby umieć odczytać zamysł Boży, kiedy cierpienie puka do naszych drzwi. „Kluczem” do jego odczytania jest Krzyż Chrystusa. Wcielone Słowo wyszło naprzeciw naszym słabościom, biorąc je na swoje barki w tajemnicy krzyża. Od tamtej chwili istnieje możliwość nadania sensu każdemu cierpieniu, dzięki czemu jest ono szczególnie cenne.

Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II



Figura Matki Bożej z Lourdes od 13 października 2008 roku wpisała się w krajobraz naszego osiedla. Codziennie wiele osób mija ją czyniąc znak krzyża, a czasem przystając na modlitwę. Pagórek, na którym stoi kapliczka ma swoich stałych opiekunów, którzy z ogromną troską i pietyzmem dbają zarówno o figurę, jak i o cały otaczający ją teren.

11 lutego obchodzimy wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. Jest to jednocześnie Światowy Dzień Chorego, w tym roku dziewiętnasty. Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim Liście do Chorych podkreśla tajemnicę cierpienia, które trudno jest przyjąć i znieść, ale mocą miłości Chrystusowej można przezwyciężyć. Zwracając się do chorych napisał: *...chciałbym wyrazić moją miłość wobec wszystkich i każdego z was, czując się współuczestnikiem cierpienia i nadziei, które każdego dnia przeżywacie w zjednoczeniu z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Niech On obdarzy was pokojem i uleczy wasze serca. Niech wraz z Nim czuwa przy was Najświętsza Maryja Panna, którą z ufnością przyzywamy jako Uzdrawienie Chorych i Pocieszycielkę Strapionych.*

W naszym kościele, jak zawsze 11 lutego, odprowadzona zostanie Msza św. o godz. 9.30 w intencji chorych, na której będzie udzielany Sakrament Namaszczenia.



Ostanie Nieszpory w roku 2010 odprawił ks. Łukasz Waś



Pasterka na powitanie Nowego Roku. Od lewej: ks. infułat Józef Szczypa, ks. Mariusz Salach, ks. Proboszcz Stanisław Róg



W pierwszym dniu Nowego Roku 2011 odbyło się spotkanie opłatkowe Domowego Kościoła oraz Służby Liturgicznej - ministrantów, lektorów i nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

Tradycją w naszym kościele pw. św. Antoniego w Lublinie są organizowane z początkiem roku kalendarzowego Regionalne Spotkania Anonimowych Alkoholików, Ich Rodzin i Przyjaciół.

Dziewiętnaste już Spotkanie rozpoczęło się w niedzielę Chrztu Pańskiego 9 stycznia 2011 r. Mszą św., którą celebrował Biskup Mieczysław Cisko w intencji członków wspólnot AA, Al-anon i Alateen. Wraz z nim w koncelebrze uczestniczyli księża związani z ruchem trzeźwościowym oraz miejscowi kapłani z ks. Proboszczem Stanisławem Rogiem.

W homilii bp Mieczysław Cisko mówił o potrzebie pokory człowieka wobec Boga. Tej pokory powinniśmy się uczyć od Chrystusa, który przyjmował chrzest w rzece Jordan. Potrzeba nam odrzucenia pokusy postawienia siebie w miejsce Boga. Przypomnił moment chrztu, jaki przyjmują chrześcijanie. Jezus już w Jordanie przygotowywał swoją mękę krzyżową, gdyż wziął na siebie grzechy człowieka. Poniesie je na krzyż, aby odkupić je swoją niewinną śmiercią. *Chrześcijanin jest człowiekiem na szlaku Golgoty* – powiedział bp Mieczysław. – *Poprzez śmierć starego człowieka, która winna dokonać się przez chrzest i wiarę naszą, aż po naszą Golgotę fizyczną, która jest sprawdzianem naszej wiary.* Trzeba starać się ciągle rozwijać w sobie wewnętrzną wolność. Trzeba też dbać o wychowanie młodego pokolenia ku wolności, gdyż młodzi stoją przed nowymi zniewoleniami i zagrożeniami. *Dzisiaj otaczamy modlitwą świat ludzi wyzwających się ze zniewolenia alkoholowego, (...) narkotykowego.* Ks. Bp Mieczysław podkreślił znaczenie wspólnoty w walce z uzależnieniami, a także we wzrastaniu wierze.



Po Mszy św. w domu katechetycznym odbyło się spotkanie oplatkowe, na które przybył także Metropolita Lubelski Józef Życiński. Wyraził on radość z możliwości uczestniczenia w spotkaniu. Mówił o tym, że należy przewyższać w sobie tendencję do ogólnego narzekania i dramatyzowania. Wzór postępowania należy czerpać od Świętej Rodziny. *Chcę Wam życzyć – powiedział, – byście nie patrzyli od strony mroku i niepokoju na Wasze życie. (...) To, że jesteście, że próbujecie wstawać, że szukacie środków, by z Bożą pomocą odzyskać uśmiech i aby w Waszych rodzinach powróciła normalna atmosfera, to jest nasza nadzieja. Więc nie bójcie się żadnego Heroda ze sklepu z alkoholem, żadnych zagrożeń. (...) My, dla siebie nawzajem możemy być pasterzami, Mędrcami, aniołami. (...) Umiejmy tworzyć wielki łańcuch solidarnych serc, gdzie będziemy ufać, że z Bożą pomocą przeżyjemy to, co trudniejsze.* Po oplatku odbył się mityng otwarty Al-Anonu na temat: *Zmiany w moim życiu dzięki wspólnotcie Al-Anonu oraz mityng otwarty AA Jedność naszą gwarancją.*

Spotkania oplatkowe środowisk AA, Al-Anon i Alateen integrują środowisko i pomagają w wytrwaniu w trzeźwości oraz w pokonywaniu własnych słabości poprzez osobiste świadectwa i dzielenie się swoimi doświadczeniami.

W dniach 29.04 – 05.05.2011 organizowana jest pielgrzymka autokarowa do Włoch na beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II

W programie pielgrzymki jest także zwiedzanie wielu miast i sanktuariów.
PADWA-RZYM-WATYKAN-LORETO-ASYŻ-FLORENCJA

Organizatorem pielgrzymki jest ks. Łukasz Waś.

Zapisy i przedpłaty (300 zł) przyjmowane są w kancelarii.

Szczegóły pielgrzymki można znaleźć na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej parafii: www.antonivgr.pl

2 lutego – Ofiarowanie Pańskie – MB Gromnicznej – 14 Światowy Dzień Życia Konsekwowanego

W tym dniu Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały Lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni Jerozolimskiej - Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów. Święto obchodzone jest od V wieku. Upamiętnia przyniesienie Jezusa do Świątyni jerozolimskiej w 40 dniu po Jego narodzinach. Cesarz Justynian I w 542 roku uczynił je obowiązującym w całym cesarstwie rzymskim. Od X w. upowszechnił się zwyczaj poświęcenia świec gromnicznych. Ich płomień symbolizuje Chrystusa – Światłość świata.

Światowy Dzień Życia Konsekwowanego ustanowiony został przez Jana Pawła II w 1997 r.



3 lutego – św. Błażeja, biskupa i męczennika (+316?)

Był biskupem Sebasty w Armenii. Podczas prześladowań za cesarza Licyniusza został aresztowany i uwięziony. Po okrutnych torturach ścięty mieczem. Według legendy, w więzieniu dokonał wielu cudów m.in. uleczył chłopca, który połknął ość. Dlatego przyzywany jest podczas chorób gardła. W tym dniu kapłani udzielają wiernym błogosławieństwa skrzyżowanymi świecami, dotykając nimi ich szyi.

5 lutego – św. Agaty, dziewicy i męczennicy(+251)

Pochodziła z Katanii na Sycylii. Po przyjęciu chrztu postanowiła poświęcić się Chrystusowi. Prefekt miasta, Kwincjan, zaproponował jej małżeństwo. Gdy Agata odmówiła, ten z zemsty oddał ją do domu rozpusty i skazał na okrutne tortury, podczas których obcięto jej piersi. Poniosła śmierć, rzucona na rozżarzone węgle.

W tym dniu święci się w kościele chleb, sól i wodę.

11 lutego - NMP z Lourdes -

W 1858 roku, w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Matka Boża objawiła się ubogiej pasterce Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej w Lourdes.

Podczas osiemnastu zjawień Maryja wzywała do modlitwy i pokuty. Poleciała, aby na miejscu objawień wybudowano kościół. Dzisiaj jest to jedno z największych światowych centrów kultu Maryjnego. Święto ustanowił Leon XII. Decyzją Piusa X obchodzone w całym Kościele od 1907 r. 13 października 2008 r. w 150. rocznicę objawień w Lourdes została ustawiona figura Matki Bożej z Lourdes obok kompleksu handlowego, w jednym z najruchliwszych miejsc naszego osiedla. Poświęcenia figury dokonał ks. Bp Artur Miziński.



Jan Paweł II w klinice Gemelli po zamachu w 1981 r.

XIX Światowy Dzień Chorego

Sługa Boży Jan Paweł II ustanowił w 1993 roku Światowy Dzień Chorego. Jest on wyrazem solidarności z cierpiącymi, którzy są największym skarbem Kościoła. W tym dniu o godz. 9.30 odprawiona zostanie Msza św. w intencji chorych. Udzielany będzie też sakrament namaszczenia chorych.

Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim orędziu na tegoroczny dzień chorego przypomina, że cierpienie Jezusa stanowiło próbę również dla wiary Jego uczniów, w tym Tomasza, dla którego to, co wcześniej stanowiło znak klęski Jezusa, w spotkaniu ze Zmartwychwstałym staje się dowodem zwycięskiej miłości. „Drodzy chorzy i cierpiący, to właśnie poprzez rany Chrystusa możemy patrzeć oczyma nadziei na wszelkie zło, które dotyka ludzkość.

Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość” - pisze Benedykt XVI. Podkreśla, iż Chrystus, zwycięzca śmierci, żyje między nami. Papież zachęca cierpiących, by naśladowali naszego Mistrza w gotowości oddania życia za braci, stając się posłańcami radości, która nie lęka się bólu, i radości Zmartwychwstania. Tym bardziej, że w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi. Stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (consolatio) przez współcierpiącą miłość Boga.

KS. PROBOSZCZ STANISŁAW RÓG

Minął kolejny rok. U jego początku wydawało się, że, to szmat czasu, ale kiedy teraz na niego patrzymy, możemy powiedzieć: *Jak to szybko zleciało*. Tak wiele się wydarzyło w 2010 roku. Jest podsumowywany. Dziennikarze pytają, jakie wydarzenia wpisały się w naszą świadomość, co najbardziej przeżyliśmy. Różnie oceniamy ten miniony rok. Dla jednych był rokiem szczęśliwym, w którym wiele się dokonało dobrego. Dla innych będzie to rok pożegnany z ulgą, bo był pełen różnych trudnych zdarzeń. Może skończyła się umowa o pracę. Może kogoś z bliskich trzeba było odprowadzić na miejsce wiecznego odpoczynku. Może stwierdzono poważną, nieuleczalną chorobę.

Dzisiaj stajemy tutaj przy tym ołtarzu, by przeprosić Boga za to, co nie było po Jego myśli, co było naszym zaniedbaniem i było grzechem. Ks. Łukasz wymieniał, ile małżeństw się rozpadło, ile młodzieży nie przystąpiło do bierzmowania, bo uznali, że są na tyle samodzielni, dorośli, że Pan Bóg jest już niepotrzebny. Ile było łez, czasem niepotrzebnych nerwów w naszych rodzinach, ile zawiści w pracy. Trzeba za to Boga przeproszać i prosić, aby nowy rok był w tym względzie lepszy. Może będziemy mocniejsi doświadczeniem minionego roku. Może uda się nam z Bożą pomocą poprawić ludzkie relacje, naprawić zło i krzywdę.

Wielkim cieniem położyło się w historii naszej Ojczyzny wydarzenie z 10 kwietnia 2010 r. Będziemy do tego wracać przez lata. Myślę, że chyba wszystkim uświadomiło, jak w jednym momencie życie człowieka, Ojczyzny, narodu, może się tak mocno skomplikować. Dla wielu wielkim, smutnym doświadczeniem były powódzie, po których do dzisiaj niektórzy nie mogą się pozbierać i pewnie jeszcze długo będą leczyć rany.

Ale było również wiele dobra. Dlatego mamy za co Bogu dziękować. My Polacy jesteśmy tacy malkontenci. Nawet jak jest dobrze, to potrafimy biadolić. Ale dzisiaj chcemy szczerze popatrzeć na ten kończący się rok i podziękować przede wszystkim za łaskę, że dożyliśmy do tego nowego roku. Ale trzeba też dziękować za wszystkie doświadczenia, które nie były po naszej myśli. On jest naszym Panem, daje nam różne dary, czasem trudne. Dziękujemy Mu, że był obecny w tych wszystkich wydarzeniach, przeżyciach, które po ludzku byśmy chcieli przeżyć inaczej.



Dziękujemy Bogu za dzieci włączone do naszej rodziny parafialnej. W minionym roku ochrzcziliśmy 107 osób. Dla stu siedmiu rodzin to była wielka radość. Powiększyła się rodzina. Przyszło na świat oczekiwane dzieciątko.

49 par małżeńskich stanęło na ślubnym kobiercu. Dla młodych i ich rodziców to wielkie szczęście, wielka radość. Chcemy za to dziękować, ale i prosić, by wytrwali, by łaska Boża towarzyszyła im przez wiele, czasem trudnych dni ich życia.

110 dzieci przystąpiło do I Komunii Świętej. To też powód do radości i wdzięczności Bogu za rodziny, które wywiązywały się z zobowiązań, że wychowują potomstwo w wierze katolickiej.

91 osób przystąpiło do bierzmowania – sakramentu dojrzałości. Dziękujemy Bogu, że wzrastają w wierze, że chcą te relacje z Panem Bogiem umacniać. Dla wielu przecież jest to wiek przekory, buntu. Niejednokrotnie rodzice ubolewają, że syn czy córka nie czują potrzeby przystąpienia do tego sakramentu.

Ale były też w naszej parafii trudne pożegnania. Były rodziny, gdzie nawet dwie osoby w tym roku odeszły do domu Ojca. W naszej wspólnotcie 92 osoby odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku. Chcemy dzisiaj w sposób szczególny uświadomić sobie naszą powinność wobec tych, którzy odeszli i nasz obowiązek modlitwy w ich intencji. Na mocy wiary w świętych obcowanie ufamy, że ci, będący bliżej Boga, nie pozostaną nie-

wrażliwi na nasze potrzeby i troski. Oni dalej w jakiś sposób uczestniczą w naszym życiu. Chcemy o nich pamiętać i za nich też często się modlimy.

W minionym roku rozdaliśmy 210 tys. Komunii Świętych. Parafia liczy 10700 osób. Oczywiście mamy świadomość, że wielu naszych braci latami nie było u spowiedzi, latami nie przystępowało do Komunii Świętej. Ale Sodoma i Gomora by się ostały, gdyby było 10 sprawiedliwych. Wy, którzy się tu gromadzicie, którzy zanosicie Bogu swoje modlitwy jesteście jak tych dziesięciu sprawiedliwych. Codzienna modlitwa to to, czego brakowało właśnie w Sodomie i Gomerze. My księża jesteśmy tego pewni, ale i dla też i ci, których tu nie ma, którzy stoją z boku, którzy może dojrzewają do głębszego przeżywania swojej wiary, korzystają z owoców Waszej modlitwy i za to chciałbym Wam dzisiaj gorąco podziękować i prosić, żebyście się nie zniechęcali, żebyście trwali w

wierze i ze świadomością, że to ma głęboki sens, że to się liczy, że Pan Bóg to widzi.

Przemija postać tego świata. Kończy się kolejny rok życia. Będziemy pewnie jeszcze długo wracać do minionych dni, ale z ufnością wkraczamy w nowy czas, ze świadomością, że to Bóg jest jego właścicielem i On nam go daje. Bogatsi o doświadczenie minionego roku pragniemy lepiej wykorzystać czas, który nam daje Pan. Podstawą jest wzrastanie w wierze. Bo przecież z każdą sekundą zbliżamy się do wieczności. Tam czeka na nas Bóg Ojciec i ci, którzy nas poprzedzili. Dlatego czas, który daje nam Pan tutaj na ziemi, jest jednocześnie zadaniem dla nas. Dlatego tak ważna jest modlitwa i zwłaszcza uczestnictwo we Mszy św. Dziękując Bogu za kończący się rok, prosimy o potrzebne łaski, o to, byśmy pomnażali talenty, którymi nas Bóg obdarzył, i abyśmy mogli nimi obdarzać innych.

31.12.2010 Msza św. o godz. 18.00



DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Kolejny Dzień Życia Konsekrowanego, (...) to szczególna okazja do podziękowania Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne w jego różnych formach i wymiarach. To również zachęta do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, którego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób konsekrowanych. (...) Życie zakonne zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniaли je i wspierali (List Pastorski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego – 2 lutego 2011 r. „Odważność pójścia za Jezusem”).

Z okazji Światowego Dnia Życia Konsekrowanego składamy naszym Siostrzom Betankom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wytrwałości i siły w pracy zakonnej oraz opieki Chrystusa Króla i Matki Bożej — Patronów Zgromadzenia Sióstr Rodziny Beatańskiej.

W naszej parafii pracują: s. Vianeya Filar (Przełożona Domu), s. Konstancja Kubiak i s. Regina Nagowska. Wszystkim Siostrzom składamy gorące Bóg zapłać za życzliwość, dobroć i ofiarną posługę.



KALENDARIUM



14 lutego – św. Cyryla (826 - 869) i św. Metodego (815 - 885)

Byli braćmi. Pochodzili z Tesalonik. Prowadzili misje chrystianizacyjne w krajach słowiańskich Bułgarii i na Morawach, gdzie wprowadzili do liturgii język słowiański pisany alfabetem greckim (glagolicę).

Św. Cyryl przetłumaczył Pismo Święte na język starocerkiewno-słowiański.

Inkulturation chrześcijaństwa stała się przyczyną ich cierpień, a nawet przesładowań. Po śmierci Cyryla Metodego ogłoszony został biskupem Moraw i Panonii. Obaj święci są uważani za apostołów Słowian. W roku 1980 papież Jan Paweł II ogłosił ich współpatronami Europy.

22 lutego – Katedry św. Piotra Apostoła

W bazylice św. Piotra w Rzymie za głównym ołtarzem, w absydzie, jest tron (katedra), na którym miał zasiadać św. Piotr. Do V w. znajdował się on w bazylice św. Piotra.



Drogocenna relikwia składa się jedynie z wielu kawałków drewna, spojonych od dawna bogato zdobionymi płytami z kości słoniowej. Budowniczy bazyliki św. Piotra, Jan Wawrzyniec Bernini (+ 1680), umieścił ten tron w potężnej, marmurowej budowli. Ta właśnie katedra stała się symbolem władzy zwierzchniej w Kościele Chrystusa w osobie świętego Piotra, jak również jego następców. Do roku 1969 Kościół łaciński obchodził dwa święta związane ze Stolicą Piotrową: Katedry św. Piotra w Rzymie (18 stycznia) i Katedry św. Piotra w Antiochii (22 lutego). W nowej reformie liturgii oba te święta zostały połączone pod brzmieniem Katedry św. Piotra.

KTO ICH PRZYGARNIE

JANINA SWÓŁ

Polska zima ciągnie się długo, a ludzi potrzebujących pomocy jest bardzo wielu. Puste miejsce przy stole nie może czekać na nich tylko w jeden (wigilijny) wieczór w roku. Jak pomagać? Przez cały rok, czy jedynie w ten trudny w naszym klimacie czas?

Strażnicy miejscy w jednym z miast śląskich, każdego popołudnia rozwożą zupę i chleb osobom pozbawionym środków do życia. Starają się też w różny sposób zdobywać na ten cel fundusze i sponsorów. Kiedyś zabrali ze sobą reportażystkę Polskiego Radia. Kilka osób zgodziło się opowiedzieć jej o swojej sytuacji. Podobnie, pracowników straży, docierających codziennie z ciepłą strawą, ich „podopieczni” po pewnym czasie również obdarzali zaufaniem i chętnie dzielili się z nimi historiami swojego życia. Wynikało z tych relacji, że możliwość serdecznej, szczerej rozmowy z drugim człowiekiem, była równie ważna, jak przywożone jedzenie. Tak dzieje się w wielu miastach. Organizowanych jest wiele akcji, zbiórek darów, dożywianie; w pomoc zaangażowany jest Kościół, włączają się liczne stowarzyszenia, różne instytucje, zaangażowani społecznie dziennikarze i wielu wolontariuszy (w naszym mieście są to również bardzo młodzi ludzie).

Kim są potrzebujący pomocy? I czy zawsze chodzi wyłącznie o żywność i szerzej rozumianą pomoc materialną? Funkcjonujące liczne określenia tego typu osób są jedynie powierzchniowe i nie oddają złożoności przyczyn składających się na sytuację i położenie, w jakich znajduje się większość z nich: bezdomni, bezrobotni, niezaradni społecznie, zagubieni w życiu, alkoholicy, narkomani, lekkoduchy życiowe (niebieskie ptaki), starzy, chorzy, niepełnosprawni umysłowo i niekiedy fizycznie, samotni lub opuszczeni przez bliskich (dzieci, osoby starsze, chore), skrzywdzeni przez „los” (wojny,

kłęski żywiołowe, pożary) lub przez innych ludzi (ofiary przemocy domowej i innych środowisk; dzieci z rodzin dotkniętych patologią), uchodźcy, byli więźniowie, niektórzy dorośli wychowankowie domów dziecka. Dodać tu można nowe pojęcia – ludzie wykluczeni, zmarginalizowani, itp.

Matka Teresa z Kalkuty, w każdym z zabieranych z ulicy nędzarzy dostrzegała cierpiącego Jezusa. Siostra Małgorzata Chmielewska nie lubi, gdy o mieszkańcach założonych przez nią domów, mówi się, że sami są sobie winni. Powiada, że nie wie, czy na ich miejscu radziłaby sobie lepiej. Opowiada o głęboko wierzącym umierającym alkoholiku, przekonanym, że Pan



Bóg w niego nie zwątpił i przyjmie go takiego, jaki jest, a także o przywiezionej do noclegowni pijanej kobiecie w łachmanach, która ostatkiem świadomości szukała w swoich tobołkach różańca, twierdząc że nie zaśnie, jak go nie zmówi. [Za miesięcznikiem *W drodze* nr1/2011].

Rozwożący ciepłe posiłki strażnicy miejscy spotykali wielu ludzi o poplątanych kolejach życia. Jedni, mieszkając w okropnych warunkach (w zimnych, odrapanych lokalach), nie chcą zamieszkać w schroniskach, wierni miejscu swojego urodzenia czy lat spędzonych w rodzinie. Inni - starsi, chorzy i samotni, często z wyższym wykształceniem, w przeszłości zajmujący się wspaniałymi hobby, z pasją poznawania i uczenia się, teraz ogromnie zażenowani, wstydzący się swojego położenia. To kobiety, które po-

święciły swoje życie dzieciom, a obecnie opuszczone przez rodziny, kocują w nieogrzewanych komórkach, bo nie chcą doświadczać „hańby” przebywania w noclegowni z bezdomnymi. Wspomniana wyżej siostra Chmielewska, najpierw (pracując jeszcze w szkole) przygarnęła Małgosię, którą nauczyciele chcieli umieścić w szkole specjalnej, a dziewczynka okazała się jedynie dzieckiem słabo widzącym i niedosłyszącym. Leczona i odpowiednio edukowana wyrosła, założyła rodzinę (wydaje się, że to właśnie jej dzieci, w medialnych wypowiedziach, siostra Małgorzata nazywa swoimi wnukami). Już w trakcie tworzenia przez s. Małgorzatę domów Wspólnoty Chleb Życia, razem z policjantami, znalazła w melinie trzyletniego Artura, synka zbiegłej alkoholiczki. Została jego rodziną zastępczą. Chłopiec, dziecko autystyczne i z epilepsją, będzie wymagał opieki do końca życia. Adoptowała jeszcze Janka, rumuńskiego chłopca, znalezione go na Dworcu Centralnym i Dorotkę, której zmarła mama. Wielkim szczęściem nazywa siostra okoliczność, że założyciel Wspólnoty, Pascal Pingault, nie nakazał w jej sytuacji (podjęcie decyzji o opiece i wychowaniu dzieci), rezygnacji z habitu.

Podobno dobry Bóg zna nasze możliwości i przydziela nam zadania, którym jesteśmy w stanie sprostać, czyli na miarę każdego z nas. Na co dzień mamy też możliwość niesienia pomocy innym w sytuacjach mniej skomplikowanych i trudnych. To np. przyniesienie niepełnosprawnemu sąsiadowi zupy ze stołówki, w której je obiady pani Kazia. W zamian, sąsiad poczuje się potrzebny, gdy pod jej kierunkiem pomoże w drobnych pracach w mieszkaniu, ponieważ ona ma chore rękę. Wielu robi zakupy słabszym od siebie, dzieli się z sąsiadem gazetą, kawałkiem ciasta, czy porcją ugotowanej dla siebie (w nieco większej ilości) potrawy. Pani Danusia zaś, która ma swoje trudne rodzinne problemy, wypija chociaż z samotną znajomą, po-

ranną lub popołudniową herbatę, chwilę porozmawia. Jeszcze ktoś inny życzliwy, powiedział bezrobotnemu (i trochę bezwolnemu) zięciowi pani Ani o możliwości pracy. I tak go skutecznie zachęcił, zmotywował, że ten podjął nawet studia podyplomowe, a gdy w rodzinie urodziły się dzieci, był już fachowcem w unikalnym zawodzie i zarabiał pieniądze na jej utrzymanie.

Przypomniałam sobie również własną historię. Kilka razy w roku dzwoni mój telefon i słyszę pytanie: *Co słyhać ciociu, moja druga mamo? Jesteś zdrowa?* To Witek z rodziny, „ten słabszy” z bliźniaków, którego

przed laty (już wtedy siedemnastolatka) „umieściłam” w szkole zawodowej w Lublinie. Należało wcześniej rozwiązać całe mnóstwo problemów m.in. znaleźć argumenty dla rodziców, którzy z racji wyznaniowych przekonań, byli niechętni zamieszkaniu chłopca w internacie. Udało się zarówno przekonać rodzinę, że chłopiec ucząc się, skorzysta wiele, a cofnie się, gdy zostanie pozostawiony sam sobie w wiejskim środowisku, jak też pozyskać życzliwość ludzi w oświacie w celu pokonania barier, czyli załatwienia wielu, wcześniej zaniechanych formalności.

Przez trzy lata mieliśmy z mężem czwarte „przyszywane” dziecko. Chłopiec, dziś już dorosły, wspaniale rozwinął się społecznie, nauczył się samodzielności, daje sobie radę w życiu. Jest pogodny, życzliwy. Mimo wielu ograniczeń i wady wzroku, jeździ samochodem, pracuje, niedawno ożenił się z wdową i mieszka na Mazowszu.

Wiadomo, nie wszystkim można i uda się pomóc, ale nie należy rezygnować z podejmowania prób. Siostra Małgorzata powiada: *Widok kogoś, kto się stacza, sprawia mi ból, bo sprawia ból Bogu* [W drodze nr. 1/2011 s. 52]. I nadal podejmuje nowe zadania.

PRZEMYŚLENIA
NASTOLATKI

ARCYDZIEŁO BOGA W CZŁOWIEKU

MAGDALENA MICHON

Jest na świecie rzecz, której nie można kupić za żadne skarby, ani wycenić jej wartości. Dusza ludzka. Dlaczego jest tak cenna? Dlaczego ona jest taka ważna? Dlaczego nie przywiązujemy do niej odpowiedniej wagi? Istota ludzka otrzymuje duszę już od chwili poczęcia aż po wieczność.

Dusza jest bytem nieśmiertelnym, nieskładającym się z elementu materialnego jak ciało. Jest duchem, który pozwala utrzymywać kontakt ze Stwórcą oraz przez który Bóg nas uświęca. Dusza sprawia, że jesteśmy zdolni do czynów wyższych. Jest to najwspanialszy dar od Boga Stwórcy, bo kiedy człowiek się rodzi, nie przychodzi na świat z chorą czy ułomną duszą. Inaczej jest niestety z ciałem. Zdarza się, że rodzą się ludzie chorzy, czy z różnymi wadami. A dusza poczęta od Boga jest od początku w pełni zdrowa, zdolna do kochania i wielbienia w każdym człowieku wierzącym, czy nie.

Żadne ze stworzeń ziemskich nie otrzymało tego daru, by móc tak blisko obcować z Bogiem, korzystać z Jego łask, doznawać miłosierdzia Bożego. Nie otrzymali takiej duszy nawet aniołowie w niebie. „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo”. To właśnie dusza ludzka czyni nas obrazem Boga. Łaska Boża sprawia, że w nas istnieje odbicie dobra i piękna Boga żywego i prawdziwego. Człowiek jest najwspanialszym arcydziełem Stwórcy

przez to, że Bóg tak go umiłował.

Grzech zniekształca jednak to odbicie miłosiernego Boga, a w najgorszym przypadku rozbija to, co w istocie ludzkiej Bóg stworzył najpiękniejszego. Grzech osłabia władze duszy, paraliżuje ją. Bóg jednak tak umiłował świat, że nie zostawił swojego stworzenia w nędzy, oddał samego siebie na ofiarę za duszę człowieka, posyłając swojego Jedyne Syna. Jediną ceną za ratunek dla duszy było życie Jezusa Chrystusa. Właśnie tak cenna w oczach Pana jest dusza, że potrzebna była krew Jego Jednorodzonego Syna, by znów mogła mieć uczestnictwo w Bożych tajemnicach, w życiu wiecznym, do którego przecież została stworzona.

Człowiek nie istniałby bez duszy; bez niej nie mógłby rozpoznać zamysłu Bożego i jego życie nie miałoby sensu i konkretnego celu. Dusza jest najważniejszym elementem istoty ludzkiej, gdyż ma w sobie pierwiastek Boga, życie wieczne.

Niewielu jest ludzi, którzy na co dzień pamiętają, że oprócz ciała posiadają także duszę. Nie pamiętają o jej potrzebach, nie zdają sobie sprawy, że dusza, podobnie jak

ciało, może boleć, może być chora, może odczuwać głód, głód Boga. Można ją uzależnić od zła, zniewolnić.

Dusza tak mocno złączona jest z ciałem, że trudną ją odróżnić od niego, a poza tym jej nie widać. Potrafi wraz z sercem wznieść się do Stwórcy, obcować z Nim, kochać Go, wielbić, dziękować i prosić. Dlatego Pan dał nam rozum i wolną wolę, abyśmy dbali o naszą duszę, jak o skarb, który kiedyś na sądzie Mu przedstawimy. Winniśmy częściej karmić ją Chlebem Eucharystycznym i pić krwią Odkupiciela, by mogła wzrastać niczym młoda latorośl do Boga Ojca. Uświęcać ją modlitwą oraz uczynkami miłosierdzia, by przez swoje oddanie i posłuszeństwo coraz bardziej ukazywała w sobie obraz Pana innym ludziom.



ABYŚMY BYLI JEDNO

Z ks. Mariuszem Salachem rozmawia Mateusz Wójcik



Czy Księdza zdaniem dialog ekumeniczny w Kościele jest możliwy?

Wyrażenie „dialog w Kościele” ma charakter bardzo ogólny i może być różnie rozumiane. Wyrażenie to można porównać do dużego worka, do którego można włożyć wiele różnych przedmiotów. Podobnie, osoby, które używają wyrażenia „dialog w Kościele” mogą mieć na myśli zupełnie różne sprawy. Ja w tym momencie wspominałbym o dwóch sposobach rozumienia „dialogu w Kościele”.

Pierwszy sposób oznaczałby dialog, jako sposób rozmowy, komunikowania się z drugim człowiekiem. I stwierdzam tutaj, że to właśnie dzięki przebywaniu wśród ludzi wierzących, czyli w Kościele, np. na rekolekcjach, spotkaniach w grupach – wiele się nauczyłem w dziedzinie rozmowy, kontaktu z innymi. Nauczyłem się słuchania drugiego człowieka z życzliwością, miłością, cierpliwością, akceptacją drugiej osoby. Dlatego jestem przekonany, że Kościół jest najlepszym miejscem, gdzie można uczyć się takiego dialogu, kontaktu z drugą osobą.

Drugi sposób rozumienia dialogu odnosiłby się raczej do jego treści i oznaczałby dyskusję na jakiś temat, czy szukanie rozwiązania jakiejś sprawy. I tutaj również we wspólnotach ludzi wierzących uczę się dzielenia własnymi doświadczeniami, pomysłami na temat, jak wprowadzać w życie,

jak można dzisiaj żyć Słowem Bożym, Bożymi Przykazaniami.

Może być też negatywne rozumienie „dialogu w Kościele”, wtedy taki dialog nie jest możliwy. Dla przykładu przywołam może sytuację, o której słyszałem, że miała miejsce na rekolekcjach oazowych dla rodzin prowadzonych kiedyś przez księdza Franciszka Blachnickiego. Na takich rekolekcjach są spotkania w małych, kilkusobowych grupach. Rozmawia się tam na różne tematy związane z wiarą, bądź rozważa się Słowo Boże. Każda z takich grup dochodzi w trakcie spotkania do pewnych wniosków, konkretnych zastosowań. W trakcie jednego z takich spotkań, w których uczestniczył ksiądz Blachnicki, rozmowa zeszła na temat jakiegoś przykazania, czy fragmentu z Pisma Świętego i uczestnicy spotkania zaczęli rozmawiać między sobą, czy da się dzisiaj żyć według tego przykazania lub Słowa Bożego, i czy to jest w ogóle aktualne. Wtedy w pewnym momencie ksiądz Franciszek zwrócił uwagę, że ze Słowem Bożym lub przykazaniami Bożymi nie dyskutuje się na temat, czy one obowiązują, czy nie, bo pochodzą od Boga i Bóg ma zawsze rację, ale powinniśmy rozmawiać na temat sposobu, w jaki można wypełniać to przykazanie i Słowo Boże.

Czy Dni Modlitwy o Jedność Chrześcijan są nam potrzebne?

Odpowiem na to pytanie cytując najpierw słowa samego Pana Jezusa, które wypowiedział w czasie Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku: «*Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwale, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś*» (J 17, 20-23).

Skoro więc Jezus modlił się do Ojca w intencji swoich uczniów, aby

stanowili jedno, każdy uczeń Chrystusa powinien modlić się i zabiegać o jedność wszystkich chrześcijan. Myślę, że te dni modlitwy o jedność chrześcijan co roku przypominają nam o tym ważnym zadaniu i uwrażliwiają nas na tę ważną sprawę, która tak łatwo umyka nam z pamięci.

Jak, Księdza zdaniem, powinniśmy – my, zwykli wierni – budować dialog chrześcijański?

Myślę, że w tej dziedzinie wszyscy możemy się wiele uczyć. Przychodzą mi w tym momencie na myśl trzy podstawowe rzeczy. Pierwsza, to uczyć się szacunku do drugiego człowieka, którego spotykam w domu, w sklepie, na ulicy. Uczyć się prostej, zwykłej, ludzkiej życzliwości, uprzejmości. Druga sprawa, to uczyć się rozmawiać między sobą o wierze, o Bogu, o własnych przeżyciach związanych z wiarą. Mam wrażenie, obym się mylił, że w bardzo wielu rodzinach nie rozmawia się ze sobą, może jedynie w sprawach związanych z organizacją dnia codziennego w rodzinie. Natomiast mało, albo wcale nie rozmawia się o swoich przeżyciach, o tym, co ważne, a o Bogu, własnej wierze, to już zupełnie niewiele. A myślę, że rozmawiania o swojej wierze możemy uczyć się właśnie w rodzinach. Wielką pomocą są też małe grupy działające w kościele, gdzie możemy rozmawiać o wierze, uczyć się tego. Trzecia sprawa, to dzielenie się swoją wiarą z innymi ludźmi: w pracy, w szkole, na uczelni, czy też z ludźmi innych wyznań – jak wiele otrzymałem od Boga, jak ważny jest dla mnie Bóg. Wtedy to jest wzajemne ubogacanie się.

Do którego z wyznań chrześcijańskich, Księdza zdaniem, jest nam najbliższe?

Brak jedności między wyznaniem można sprowadzić do dwóch podstawowych powodów: do różnic doktrynalnych (czyli dotyczących prawd wiary) i do nieuznawania zwierzchnictwa Papieża.

Z Kościołem Prawosławnym i częścią Kościoła Anglikańskiego dzielą nas przede wszystkim kwestie związane z nieuznawaniem zwierzchnictwa Papieża, natomiast różnice doktrynalne są niewielkie. Dlatego historia pokaza-

ła już, że te przeszkody są do pokonania o czym świadczy chociażby zawarcie tzw. Unii Brzeskiej w wyniku której powstali tzw. *unici*. Również niedawno Papież Benedykt XVI ogłosił dokument zatytułowany „*Anglicanorum coetibus*”, który osobom wyznania anglikańskiego, które zdecydują się na uznanie zwierzchnictwa Papieża, daje możliwość zachowania własnych tradycji liturgicznych. Ostatnio z tej możliwości skorzystały niektóre anglikańskie parafie.

Jakiś czas temu słyszeliśmy wśród „religijnych fanatyków” poglądy, mówiące o próbach zjednoczenia Cerkwi i Kościoła Katolickiego. Czy Księdza zdaniem jest to możliwe?

Takie próby były już podejmowane w przeszłości. Owocem tego jest chociażby powstanie tzw. *unitów*, czy inaczej mówiąc *greko-katolików* – chrześcijan modlących się i zachowujących zwyczaj Kościoła Wschodniego, a będących w jedności z Papieżem. Myślę, że nieustannie trwają próby dążące do zjednoczenia tych dwóch wyznań.

Czy nie wydaje się Księdzu, że w nas są zakodowane jakieś granice – uprzedzenia – w kontaktach z innymi religiami?

Myślę, że jakieś granice, spowodowane przede wszystkim lękiem, są zakodowane w naszej naturze. Naturalną reakcją człowieka jest lęk przed czymś nieznanym, czy przed nieznaną osobą. Potrzebujemy czasu, aby się z czymś lub kimś zapoznać, oswoić. Dzięki temu naturalnemu lękowi, czy ostrożności, możemy uniknąć wielu kłopotów. Potrzeba czasu, aby stwierdzić np. czy można komuś zaufać, polegać na kimś. Zasada ta jest aktualna również w naszej relacji do Boga: aby zaufać Bogu i oprzeć na Nim swoje życie – potrzebujemy najpierw poznać Go. Stąd jest tak ważna rola słuchania Słowa Bożego, modlitwy.

Inne granice, które nazwałbym blokadami, uprzedzeniami pochodzą z różnych zranień wyniesionych z historii życia każdego z nas, a ostatecznie pochodzą z głównego zranienia, jakim jest grzech. To zły duch w raju wzbudził w Adamie i Ewie nieufność względem Boga, a potem w Kainie zazdrość i wrogość względem swego brata Abla.

Myślę, że warto zdawać sobie sprawę z istnienia w nas takich natural-



Fot. Artur Stelmasiak. Spotkanie ekumeniczne Benedykta XVI w Warszawie 25 maja 2006

nych granic, barier, bo wtedy możemy lepiej zrozumieć i wczuć się w sytuację, czy stan drugiego człowieka i zdawać sobie sprawę, że bycie w jedności z drugą osobą jest przede wszystkim dziełem mocy Ducha Świętego, który w nas ludziach pokonuje różne nasze słabości.

„Chrześcijaństwo religią wielu podziałów”. Takie stwierdzenie słyszemy dość często. Czy Księdza zdaniem jest to prawda?

Odpowiem na to pytanie, posługując się fragmentem z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan: «*On [czyli Jezus] bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość, aby w ten sposób jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem, w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadasz śmierć wrogości, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mają przystęp do Ojca*» (Ef 2, 14-18).

Słowo Boże – a jest to Słowo samego Boga, który się nie myli – mówi wyraźnie, że jedynie Jezus daje moc do pojednania się ludzi między sobą. Natomiast grzech, który mieszka w każdym z nas jest sprawcą podziałów i wrogości. Dlatego uważam zdanie zawarte w pytaniu za nieprawdziwe. Podziały tworzą się tam, gdzie brakuje prawdziwej wiary, czy relacji z Jezusem, bo wtedy zaczyna dominować grzech, który wzbudza chore ambicje, uprzedzenia itp.

Teraz przychodzi mi na myśl jeszcze inne rozumienie tego zdania. Jeśli ktoś ze względu na wiarę w Jezusa nie zgadza się w innymi, którzy namawiają do zła lub czynią źle, i ze względu na

wierność Jezusowi odchodzi od tej grupy, to wtedy z ich punktu widzenia stworzył się jakiś podział. W tym wypadku to zdanie wydaje się być prawdziwe, ale tylko z punktu widzenia tych ludzi. Bo z punktu widzenia prawdziwego ucznia Jezusa, każdy chrześcijanin będzie, na wzór swojego Mistrza, kochał tych ludzi i będzie się starał sprowadzić ich na dobrą, Bożą drogę.

Pytanie „praktyczne”: Jesteśmy daleko na wyjeździe i nigdzie po drodze nie mamy kościoła katolickiego – do jakiej innej świątyni możemy się udać, aby przyjąć Sakramenty?

Kodeks Prawa Kanonicznego, czyli prawo kościelne obowiązujące katolików, mówi o takiej sytuacji w kanonie 844: „*Ilekcroć domaga się tego konieczność lub zaleca prawdziwy pożytek duchowy i jeśli nie zachodzi niebezpieczeństwo błędu lub indyferentyzmu, wolno wiernym, dla których fizycznie lub moralnie jest niemożliwe udanie się do szafarza katolickiego, przyjmując sakramenty pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych od szafarzy niekatolickich tego Kościoła, w którym są ważne wymienione sakramenty*”. W praktyce, jako katolicy, możemy przyjmować w takiej wyjątkowej sytuacji wspomniane trzy sakramenty tylko w Kościele Prawosławnym oraz w Polskim Narodowym Kościele Katolickim, ale tylko na terenie USA i Kanady. W przypadku innych wyznań chrześcijańskich możemy jedynie uczestniczyć w nabożeństwach, ale nie możemy przyjmować sprawowanych tam sakramentów.

Wywiad zamieszczony jest na stronie internetowej parafii:

www.antoni.vgr.pl

BÓG CHCE ODE MNIE WIĘCEJ



W niedzielę 16 stycznia 2011 r. przebywał w naszej parafii ks. Jurij Małecki z Hajsyna w diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie. Na każdej Mszy św. głosił on Słowo Boże.

Tak Pan Bóg dał, że wcześniej niż z Kościołem, zapoznałem się z Biblią – mówił ks. Jurij. – Do Kościoła nie chodziłem i nie wiedziałem czym On jest. Kiedyś otrzymałem od kogoś Biblię. Kiedy (...) czytałem opis śmierci Jezusa na Krzyżu w Ewangelii św. Mateusza (...) w jednym momencie uświadomiłem sobie, kto to jest Jezus i dlaczego umarł. (...) Od tego momentu zapragnąłem wierzyć w Jezusa. Dopiero po kilku latach doprowadziło to ks. Jurija do Kościoła Katolickiego. Tam zaczął doświadczać, czym jest życie z Jezusem. Kiedy miał 19 lat po raz pierwszy miał okazję do spowiedzi świętej.

Potem postanowiłem, że założę rodzinę i postaram się jakoś żyć z Panem Jezusem. I bardzo mi się podobało przychodzić do Pana i modlić się do Niego. Ale w pewnym momencie usłyszałem głos: „To zbyt mało. Chcę żebyś coś jeszcze zrobił w życiu”. Postanowiłem zostać kapłanem. (...) Skończyłem Seminarium na Ukrainie i zacząłem pracować w Dunajowcach niedaleko Kamieńca Podolskiego, w dużej parafii, liczącej 1,5 tys. osób. Pracowałem tam 8 lat i z wieloma ludźmi prowadziliśmy tam piękną parafię.

Ks. Jurij podczas pracy w Dunajowcach starał się założyć jak najwięcej małych wspólnot. I ewangelizacja opierała się na pracy właśnie z tymi grupami. Kościół katolicki jest na Ukrainie mniejszością. Największa jest cerkiew prawosławna lecz raczej słaba wewnętrznie. Bardzo silny ewangelizacyjnie jest kościół protestancki, który swoją pracę opiera na fundamencie małych grup. Na terenie, na którym pracuje ks. Jurij udało się wypracować bardzo efektywne formy współdziałania kościołów. Podjęmowane są różne akcje i wspólne modlitwy. Piękną rzeczą, jakiej doświadczamy na Ukrainie jest Szkoła Ewangelizacji, która (...) przyciąga bardzo wielu ludzi z różnych parafii. Ludzie, którzy tam przychodzą, uczą się brać odpowiedzialność za swoją wiarę, aby być w parafii nie tylko tym, kto przyjmuje informacje, ale też o to, (...) by odnaleźć swoje miejsce w Kościele. (...) Chciałem podzielić się jeszcze jednym pięknym doświadczeniem. Odkąd przyszedłem do Kościoła, zawsze marzyłem, aby pomagać ludziom uzależnionym od alkoholu, narkotyków. Nie wiedziałem, jak to zrealizować, ale (...) od niedawna weszliśmy we współpracę z Kościołem Protestantycznym w Izraelu, gdzie zaproszona była Szkoła Ewangelizacji z Ukrainy i w tej współpracy weszliśmy we wspólnoty, które zajmują się pracą z narkomanami i alkoholikami. To są ludzie, którzy sami przeszli przez doświadczenie alkoholu i narkotyków. I Pan Bóg pomógł im z tego wyjść. Teraz sami zgodzili się poświęcić parę lat, aby na Ukrainie, pomagać nam w Centrum Rehabilitacji dla narkomanów i alkoholików. Od trzech miesięcy siedemnaście osób jest już na rehabilitacji. (...) To piękne doświadczenie, w którym widzę ducha współpracy. Ludzie z różnych Kościołów, różnych wyznań pracują nad jedną sprawą i żyją w jednej wspólnocie. Są tam i katolicy, i protestanci, i prawosławni. (...)

Teraz pracuję w parafii, która liczy 35 osób. I jeszcze mam drugą

parafię, gdzie jest 5 osób. To jest poniekąd bardzo trudne doświadczenie. (...) Nie mamy Kościoła, nie mamy gdzie się spotykać. Msze odprawiamy w wiejskim domku. W jednym pokoiku-kapliczce mieści się ołtarz i ambona, w drugim mieszkam wraz z innym księdzem, który też ma dwie parafie po 15 i 30 osób. Jak zobaczyłem Wasze budynki, to aż zapalałem zazdrością, że macie taki kościół i zaplecze. Cieszę się, że możecie się tu gromadzić jako wspólnota, jako Kościół, że mogą tu przychodzić ludzie i wspólnie doświadczać Pana Jezusa. (...)

Pan Bóg nie daje mi się przyzwyczaić do tego, co już mam. Kiedy już myślę sobie: „Teraz już coś osiągnąłem, coś mam, będę się tym cieszyć, będę tego używał”, to Bóg mówi tak jak w Księdze Izajasza: «To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi» (Iz 49,6). Te słowa sobie zapamiętałem i widzę, że Pan Bóg zawsze tak postępuje prowadząc drogą wiary. (...) To, co Bóg daje więcej, wygląda różnie. Czasem jest to błogosławieństwem, czasem przekleństwem. Ale jeżeli wierzymy w Jezusa, to On zawsze będzie zawsze od nas wymagał troszkę więcej, niż mamy dzisiaj. (...)

Tym, czym teraz żyję, to jest nadzieja, że kiedyś tam, gdzie mnie posłał Pan Bóg, będzie piękny kościół, że będzie przedszkole, że i u nas powstanie Centrum Rehabilitacji Uzależnionych. Pozostaje dzisiaj modlić się, trwać i czekać, jak Pan Bóg to spełni. Ciągle dziwię się, że w to wierzę i mam nadzieję. Dlatego tak ważna jest walka, ale nie z kimś, tylko z samym sobą, żeby wytrwać w wierze, nie zalać się, nie zniechęcić i nie opuścić rąk. (...)

Dziękuję serdecznie Księdzu Proboszczowi, że pozwolił mi tu przybyć, aby prosić o wsparcie dla mojej wspólnoty. Dziękuję Wam wszystkim za ofiary. Dziękuję za wysłuchanie mnie i życząc, aby Jezus prowadził Was w życiu do czegoś większego, niż teraz jest, do rozwoju. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

W SYMFEROPOLU

KS. KRZYSZTOF KONTEK

Przed rewolucją komunistyczną w centrum Symferopola został wybudowany, głównie przez Polaków, kościół rzymskokatolicki. Po rewolucji został on zabrany katolikom i później rozwalony. Dzisiaj w miejscu, gdzie się znajdował jest centrum handlowe. Tam, gdzie były drzwi do kościoła, obecnie jest wejście do klubu nocnego "Ocean".

Po upadku komunizmu i rozpadzie ZSRR prawo niepodległej Ukrainy dało możliwość odzyskania zarekwirowanych w czasach komunizmu budynków sakralnych. Tam, gdzie zostały one zburzone, miasto ma wydzielić wspólnocie ziemię pod budowę nowego kościoła. Niestety w większości przypadków prawo to pozostaje jedynie teorią.

Parafia w Symferopolu istnieje od 1997 roku. Mieści się w małym, stuletnim domu. Od samego początku stara się o przyznanie ziemi pod budowę kościoła. Niestety bezowocnie. Na dzień dzisiejszy nie ma realnej szansy, aby te ziemię dostać. Pozostały dwie możliwości: kupić ziemię pod budowę kościoła, albo budować na miejscu, które posiadamy. Druga możliwość była długo odrzucana, ponieważ teren leży przy rzece, jest co kilka lat zalewany, a do tego już metr pod ziemią są wody gruntowe.

Poszukiwania ziemi do kupienia pokazały, że nawet za mały kawałek terenu trzeba zapłacić od 150 do 225 tysięcy dolarów (w zależności od lokalizacji). Dlatego też ostatnio biskup podjął decyzję, że będziemy budować na terenie gdzie dziś stoi dom, w którym jest nasza kaplica. Będzie to bardzo trudne zarówno ekonomicznie, jak i technicznie (ze względu na bliskość rzeki i wysoki poziom wód gruntowych).

Bardzo proszę wszystkich o modlitwę w tej sprawie. Wraz z moim parafianami będziemy się za Was modlić.



Kościół katolicki w Symferopolu przed zburzeniem



27.01.2011. Modlitwa ekumeniczna w kaplicy w Symferopolu.
Fot. Arch. parafii



S. VIANEYA

Wizerunek Maryi – pełen tajemnych znaków

Cudowny wizerunek na tilmie stał się dla Azteków „otwartą księgą” i katechizmem, z którego odczytywali prawdy Boże zapisane językiem znaków i symboli. Kontemplując wizerunek Maryi na tilmie Indianie nie utożsamiali Maryi ze swą boginią. Ich bogini bowiem ma twarz zasłoniętą maską, twarz Maryi natomiast jest odsłonięta. Cera twarzy Maryi jest koloru ciemnego, stąd od hiszpańskiego słowa *moreno* została nazwana Morenitą z Tepeyac. Ówczesni Indianie w żadnym wypadku nie kojarzyli sobie osoby Maryi na tym wizerunku z jakąś księżniczką z ich narodu. Dorosłe dziewczęta i kobiety indiańskie ubierały się zupełnie inaczej. Strój Maryi wskazuje natomiast na sposób ubierania się kobiet na Bliskim Wschodzie. Maryja ubrana jest w tunikę koloru różowego, spiętą pod szyją broszką, przepasana szarfą w talii i przyozdobiona kwiatami. Szarfą na biodrach oznaczała dziewictwo. Kwiat słońca na sukni Maryi symbolizował im nowe życie, a kwiat serca oznaczał, iż nie są już potrzebne ofiary z ludzi. Okryta jest ponadto płaszczem w kolorze błękitnym, ozdobionym gwiazdami. Ten błękitny płaszcz był dla Indian symbolem władzy. Jednak sama Maryja Bogiem nie jest. Gest złożonych rąk Maryi dawał im do zrozumienia, że Maryja czci kogoś wyższego od Niej samej.

Przez fakt, że postać Maryi stała na księżycu oraz przed słońcem Indianie rozumieli, że słońce, księżyc i gwiazdy nie są bożkami. Anioł u stóp Maryi w kolorze nefrytu był rozumiany przez nich jako zapowiedź ich przemiany w dzieci Boże. Kolor czerwieni i błękitu szat Maryi był dla nich znakiem dziewictwa i macierzyństwa równocześnie. Postawę stojącą Maryi z ugiętym kolaniem odczytywali oni jako znak gotowości niesienia pomocy człowiekowi.

Gwiazdozbiory na płaszczu Maryi

Na płaszczu Juana Diego bez trudu można rozpoznać wiele gwiazdozbiorów. Gwiazdy dekorujące płaszcz Maryi stały się obiektem zainteresowań ks. Rojasa i jego współpracownika dr Juana Homero Hernandez Illescasa. W 1981r. w swoich pracach badawczych odkryli oni, że układ gwiazd na tunice jest identyczny z tym, jaki miał miejsce nad Meksico-City w dniu 12 grudnia 1531 r. – czyli w dniu w którym Maryja ukazała się po raz ostatni – o godzinie 10.40 rano.

Gwiazdy na Maryjnym płaszczu są jakby odwrócone. Badania naukowe potwierdzają, że układ ten nie jest przedstawiony geocentrycznie, to znaczy tak jakby obserwator znajdował się na Ziemi, lecz heliocentrycznie, czyli tak jakby obserwator znajdował się na Słońcu. Wielka Północna Korona umieszczona jest na skroniach Maryi (dlatego jest niewidoczna na wizerunku). Gwiazdozbiór Panny spoczywa na Niepokalanym Sercu Maryi. Bliźnięta (Kastor i Pollux) na kolanach Maryi, Orion na postaci anioła, a gwiazdozbiór Lwa usytuowany jest na łonie Maryi.

Znaczenie kwiatów na tunice

Niezwykła jest też kwestia kwiatów rozmieszczonych na tunice Maryi. Kwiaty te nie



są tylko dekoracją, bo i przez ten znak Maryja pragnie coś powiedzieć swym czcicielom. Znamiennym przy tym szczegółem jest fakt, że suknia jest pofałdowana, a kwiaty ukazane są tak jakby były namalowane na płaszczynie płaskiej. Początkowo myślano, że jest to późniejszy dodatek malarzy. Tymczasem ks. Mario Rojas wyraził przekonanie, że kwiaty te są adaptacją azteckich hieroglifów. Dla Azteków kwiaty te nie mogły być podporządkowane fałdom szaty, dla nich był to rodzaj pisma, przy pomocy którego z łatwością mogli odczytać treść w nim zawartą. Spójrzmy na kwiatowy wzór oczami Indianina.

Czteropłatowy kwiat umiejscowiony powyżej łona Maryi, jedyny spośród 57 kwitnących kwiatów i 13 pąków kwiatowych, to bez wątpliwości *Nahui Ollin* – kwiat słońca symbolizowany przez cztery poruszenia. Jest to tak zwany „kwinkunks”, najczęściej spotykany u Azteków symbol, oznaczał zasadę porządkującą wszystko – cztery strony świata oraz niebo, ziemię i podziemie. Jest symbolem pełni. Patrząc na ten kwiat umiejscowiony na wizerunku na tilmie na łonie Maryi, odczytywali oni ten znak następująco: Maryja jest brzemienna i wkrótce wyda na świat Słońce nowej epoki. Znak ten zapowiada więc narodziny Jezusa Chrystusa.

Poza tym kwiatem jaśminu jest jeszcze na sukni Maryi dziewięć dużych trójkątnych kwiatów ukształtowanych na podobieństwo serca: sześć poniżej szarfy, po jednym na każdym rękawie i jeden na piersi poniżej broszki. Książka Rojas wykazała, że jest to kwiat magnolii – kwiat serca. Dla Azteków kwiat magnolii mógł być symbolem żywego

serca, wrywanego z ciała i składanego ich bożkom w ofierze. Patrząc na ten wizerunek Maryi rozumieli oni teraz, że nie muszą już składać ofiar z życia ludzkiego swoim okrutnym bożkom. Ich wiara i nadzieja chrześcijańska, dzięki ewangelizacji misjonarzy, ukierunkowana została teraz na życie nadprzyrodzone, jakie mogą uzyskać przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Teraz wystarczająca jest już w pełni ofiara Boskiego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

Trzy kwiaty magnolii wyrastające z łodygi (wg ks. Rojasa to pączki) wskazują symbolicznie na pośrednictwo, wstawiennictwo i orędownictwo Maryi. Liczba trzy dla Azteków jest liczbą pośrednictwa i wstawiennictwa. Maryja ma bowiem także udział w dziele odkupienia świata. Przypomina również nam o naszym udziale w tym dziele, byśmy przez naszą aktywność i współdziałanie przyczyniali się do tego, by wszyscy ludzie uwierzyli w Jezusa, uznali Go za swego Zbawiciela i z Jego pomocą osiągnęli życie Boże. Wszyscy ludzie zdążają do tego samego wspólnego celu – Nieba, i wszyscy wyznawcy Chrystusa mają sobie wzajemnie pomagać w jego osiągnięciu.

Ponadto Wizerunek mówił Indianom, że niebo jest ich prawdziwym domem. Łodygi dziewięciu wielkich kwiatów, które pojawiają się na sukni Maryi najwyraźniej mają swe korzenie w niebie. Niebo jest źródłem życia, a więc jest ich żywicielem i przeznaczeniem.

„Odbicie” ziemi azteckiej

Jeśli przyjmiemy jako punkt odniesienia „kwiat słońca” i uznamy, że oznacza on wzgórze Tepeyac na którym ukazała się Maryja to pozostałe kwiaty – hieroglify przedstawiają niektóre wulkany oraz góry, wyznaczające krajobraz Meksyku. Kiedy kładzie się wizerunek Matki Bożej z Guadalupe na mapę Meksyku w skali jeden do miliona, odległości kwiatów i gwiazd odpowiadają dokładnie terenom od podnóża La Malinche do gór Orizaba i El CoFre de Perote.

A więc Maryja ukazała na swym Kodeksie ziemię aztecką, jej majestatyczne wulkany, horyzonty i bogactwa, wśród których zamieszkuje Jej lud. Uczyniła to, posługując się piśmem obrazkowym, którym Aztekowie spisywali swe dzieła. Maryja przemówiła do nich ich własnym językiem. Jej cudowny Wizerunek zapewniał ich, że prawdziwy Bóg przywróci im ich kulturę, oczyszczoną i wypełnioną w Jezusie Chrystusie.

Różaniec na cudownym Wizerunku

Kolejnym interesującym odkryciem na tym wizerunku jest broszka, spinająca tunikę Maryi pod szyją. Broszka ta powiększona kilka razy uwidoczniła przypięty do niej różaniec. Nie jest to wprawdzie różaniec, jakim posługujemy się dziś, lecz różaniec, jakim posługiwano się w tamtych czasach. Maryja dała „dowód” swego upodobania w różańcu. Zauważmy, że taką samą broszkę ma anioł podtrzymujący Maryję. Symbol ten i znak można odczytać jednoznacznie. Każdy, kto chce naśladować Maryję powinien zjednoczyć się z Nią w rozważaniu tajemnic różańcowych.

Cud nawrócenia narodu

Kiedy Matka Boża objawiła się Indianinowi Juanowi Diego przekazała całemu – nie tylko ówczesnemu – światu swój AUTOPORTRET. Objawienia z Guadalupe – o czym warto też wspomnieć – to pierwsze uznane przez kościół objawienia Maryjne, zaś Cudowny Obraz z Guadalupe, na którym Maryja sama odbiła swój wizerunek, to do dziś jedyny autoportret Matki Bożej, jaki posiada ludzkość. Nic więc dziwnego, że w efekcie oddziaływania siły tego wizerunku Maryja w przeciągu kilku lat doprowadziła 8 milionów Azteków do Chrystusa, którzy przyjęli wiarę chrześcijańską, a ponadto spowodowała cud pojednania Indian z Hiszpanami, w rezultacie czego narodził się nowy naród meksykański, w ogromnej większości dziś katolicki i maryjny zarazem. Jest to zjawisko niezwykle dlatego, że cały naród nawrócił się w sposób zupełnie spontaniczny, a nie pod groźbą przemocy czy dzięki działalności misjonarzy. Historycy i socjologowie są zgodni w opiniach, że jest to fakt niewytłumaczalny z socjologicznego punktu widzenia.

Przesłanie Matki Bożej z Guadalupe dzisiaj

Matka Boża objawiła się jako „*Matka Tego, dzięki któremu istnieje życie*”, co jest wyrazem używanym w starożytnych tradycjach Indiankich na określenie Boga, Wszechmocnego Stworzyciela. W swoim macierzyństwie Maryja pragnie objąć całą ludzkość. Maryja, Córka Ojca, Matka Syna i Oblubienica Ducha Świętego, jest także naszą Matką. Jej obecność i wstawiennictwo jest potrzebne. Ona nas prowadzi, wyprasza nam łaski u Ducha Świętego. Przynosi jedność serc i umysłów, nawrócenie i wiarę w Chrystusa dla każdego z Jej dzieci. Prosiła przez Juana Diego, byśmy zawierzili się Jej czułości i miłosierdziu. Polecając biskupowi wybudowanie świątyni Maryja zapewnia swoich czcicieli gromadzących się w niej, że wysłucha ich łkania i narzekań, uzdrowi ich w smutku ciężkich doświadczeń i cierpień. Jakże aktualne są te słowa zapewnienia i pociechy Maryi we wszystkich czasach.

Maryja z Guadalupe przynosi ludziom cywilizację miłości i życia. Po cudownych wydarzeniach z roku 1531, ofiary z ludzi zakończyły się w Meksyku w ciągu kilku dni. Jest to także specjalne przesłanie dla nas dziś: Maryja ukazuje godność i świętość ludzkiego życia. Z perspektywy kilku wieków widać dziś wyraźniej jak dalekosiężne jest to przesłanie Maryi z Guadalupe i jak szczególnie aktualne jest ono w naszych czasach, kiedy corocznie ginie ok. 50 mln dzieci w łonach swoich matek. A Maryja stała się Obrończynią życia i Patronką życia poczętego już w XVI w.

Prawdę tę wyakcentował dobitnie Ojciec Święty z okazji swej podróży apostołskiej do Meksyku, apelując 23 stycznia 1999 r. w Guadalupe o obronę życia. Powiedział wtedy m. in.:

„*Kościół musi głosić Ewangelię życia i z proroczą mocą występować otwarcie przeciw kulturze śmierci (...) Tego domagamy się: życia i godności dla wszystkich dla wszystkich istot poczętych w łonach matek (...) Drodzy bracia i siostry, nadszedł czas, aby na waszym kontynencie raz na zawsze położyć kres wszelkim atakom na życie*”.

Na zakończenie

Rozpoczynając swoje podróże apostołskie, Ojciec Święty Jan Paweł II pierwsze kroki postawił na ziemi meksykańskiej. Wtedy papież – pielgrzym powiedział: „*Jakże głęboka jest moja radość... – że pierwsze kroki mojego pielgrzymowania – jako następcy Pawła VI i Jana Pawła I – prowadzą tu. Prowadzą do Ciebie, Maryjo, w tym sanktuarium (...) Ty... wszystkich ogarniasz, do wszystkich się przybliżasz, wszystkich po macierzyńsku poszukujesz... Trwasz – przedziwnie trwasz w tajemnicy Chrystusa, Twojego Jednorodzonego Syna, będąc wszędzie tam, gdzie są ludzie: Jego bracia.*” A później jeszcze dał osobiste świadectwo mówiąc: „*Czuję się pociągany przez ten Obraz Matki Bożej z Guadalupe, bowiem Jej twarz jest pełna dobroci i prostoty... Ona mnie przyzywa*”. Ojciec Święty dodał: „*bije tu macierzyńskie serce Maryi*”. Warto też dodać, że na Jego biurku w Watykanie stał tylko jeden obrazek: Matki Bożej z Guadalupe...

W tym miejscu, myślę że istotne jest przypomnienie jeszcze jednego ważnego wydarzenia, które łączy Polskę z Matką Bożą z Guadalupe. Wiemy, że co jakiś czas Pasterze Kościoła poprzez akty zawierzenia powierzają losy swego narodu opiece Maryi, by kolejne nowe pokolenia mogły doświadczyć Jej macierzyńskiej opieki i żyć w pokoju. I tak 8 września 1946 r., po bolesnych doświadczeniach II wojny światowej, Prymas Polski, kardynał August Hlond dokonał na Jasnej Górze aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Tak też 3 maja 1966 r. Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński oddał Polskę w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego. Mało jednak kto wie, że 3 maja 1959 r. Polska również została poświęcona macierzyńskiej opiece Maryi – tym razem w narodowym sanktuarium Meksyku – sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. Uczynił to Prymas Meksyku, kardynał Miguel Dario Miranda y Gomez na prośbę Prymasa Polski, Stefana Wyszyńskiego oraz ówczesnego prezydenta rządu emigracyjnego w Londynie.

Skoro więc staliśmy się córkami i syna-

mi Królowej z Guadalupe to zaproszę ją również do naszego życia. Prośmy aby „*odwiedziła*” nasze domy, rodziny, nasze miasta, przynosząc „*życie, słodycz i nadzieję*”! Niech pomaga żyć wiarą, nadzieją i miłością... Wsłuchajmy się w Jej macierzyńskie serce. Wsłuchajmy się również w Jej pełne pokrzepienia słowa, które kiedyś wypowiedziała do Juana Diego i kieruje je dzisiaj do każdego z nas: „*Niech twoje serce się nie niepokoi. Nie bój się tej choroby, ani każdej innej choroby lub udrczenia. Czy Mnie tu nie ma, kto jest twoją Matką? Czy nie ma cię w fałdach mojego płaszcza, w skrzyżowaniu moich ramion? Czy nie jestem twoim zdrowiem? Czy nie jesteś szczęśliwy w obrębie mojej opieki? Czego jeszcze chcesz? Czego jeszcze pragniesz? Nie martw się ani nie bądź rozprasany przez cokolwiek*”. Czyż można usłyszeć piękniejsze słowa? Bądźmy Jej Ambasadorami na ziemi, w miejscu gdzie żyjemy i pracujemy. Bądźmy Jej Ambasadorami, najbardziej godnymi zaufania...

Matko Boża z Guadalupe!

*Wierzę, ufam i wiem,
że zawsze jesteś przy mnie,
że jesteś źródłem mej radości,
że jestem w Twoim cieniu,
w skrzyżowaniu Twych rąk.*

*Proszę, wspieraj mnie swoją łaską,
abym – kiedy w ostatnim dniu mego życia
ukażesz mi swą świętą postać
i spojrzysz na mnie z troską i miłością –
nie odnalazł w Twoich oczach odbicia grzechu:
pychy, nienawiści, pogardy,
chciwości, nieczystości, zazdrości,
lenistwa, nieumiarkowania.*

*Daj, abym zawsze, do ostatniej chwili mego życia,
był godny imienia Twego najmniejszego dziecka.
Amen.*

Opracowane na podstawie:

Konstanty Osinski,

Autoportret z Guadalupe

Paul Badde, *Guadalupe. Objawienie, które zmieniło dzieje świata*

Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe



KAZIMIERA FLIS

Czas biegnie nieubłaganie, lecz w pamięci pozostały wspomnienia z okresu Świąt Bożego Narodzenia. Przeżywaliśmy wtedy wiele radości - w kościele były piękne dekoracje, szopka, oświetlone choinki. I ten niezapomniany śpiew polskich kolęd. W naszych domach oczekiwaliśmy na doroczną wizytę duszpasterską. Kapłan był witany z radością pozdrowieniem Chrystusa. Na stole przygotowany był ołtarzyk i woda święcona. Duszpasterz modlił się wspólnie z obecnymi, prosząc o błogosławieństwo dla rodziny i potrzebne łaski na cały rok, wspominając też bliskich zmarłych. Dokonywał poświęcenia domu i na pamiątkę ofiarowywał obrazek Rodziny Świętej i patrona chrztu św. Wizyta duszpasterska była okazją do rozmowy z kapłanem na tematy związane z życiem naszej parafii oraz możliwością złożenia ofiary na jej potrzeby.

W tym roku dzięki usilnym staraniom ogromnej liczby osób i petycji do parlamentu, wróciło po 50 latach święto Trzech Króli jako dzień wolny od pracy. W kościele dzięki temu było bardzo dużo wiernych. Wieczorem po Mszy św. mogliśmy wysłuchać koncertu kolęd w wykonaniu naszego Chóru Cecylińskiego pod dyr. p. Małgorzaty Świeci. Był to występ z okazji 15-lecia istnienia zespołu. W drugiej części koncertu jedna z pieśni była dedykowana śp. Longinie Jabłoń-

skiej, która już odeszła po nagrodę do Pana, zaś *Hymn o miłości* zaśpiewano dla ks. Proboszcza oraz byłych i obecnych opiekunów Chóru.

Miesiąc styczeń upłynął pod znakiem spotkań opłatkowych. Jak co roku w pierwszą niedzielę stycznia spotkanie opłatkowe w naszej parafii zorganizowały grupy AA i Al-anon. Na uroczystość przybyły osoby z całej diecezji, aby uczestniczyć w Eucharystii i później dzielić się opłatkiem. W tym roku Mszy św. w intencji środowisk trzeźwościowych przewodniczył bp Mieczysław Cisło. Po Eucharystii przybył do Domu Katechetycznego na spotkanie opłatkowe Metropolita Lubelski Józef Życiński.

Jedną z najliczniejszych grup modlitewnych istniejących w parafii św. Antoniego jest Rodzina Różańcowa. Jak zwykle, członkowie Żywego Różańca licznie gromadzili się na swoim dorocznym spotkaniu 16. stycznia. W tym roku mogliśmy gościć wszystkich kapłanów, ponieważ zakończyła się w tym czasie wizyta duszpasterska. Spotkanie rozpoczął ks. Proboszcz krótkim wprowadzeniem i kolędą *Wśród nocnej ciszy*. Po odczytaniu Ewangelii nastąpiło wspólne dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń. W czasie opłatka wszyscy chętnie śpiewali znane polskie kolędy. Słuchaliśmy też pastorałki *Oj maluśki, ma-*

łuśki w wykonaniu Ojca Świętego Jana Pawła II (nagranie archiwalne ze zbiorów bp. Mieczysława Cisła). W międzyczasie główne zelatorki Alfreda Tudruj i Urszula Swatowska, a także Teresa Chłopaś wraz z innymi paniami podały herbatę, ciasto i owoce. Pani Alfreda przeczytała fragmenty listów przychodzących z miejsc, do których przesyłane są nasze ofiary. Były to podziękowania oraz życzenia świąteczne i noworoczne, a także zapewnienia o modlitwie i prośby o dalszą pomoc.

W spotkaniu uczestniczył ks. Jurij Małecki z Ukrainy, który przez całą niedzielę głosił Słowo Boże. Mówił o życiu swojej, zaledwie 35 osobowej parafii, o radościach z pracy duszpasterskiej oraz o konieczności budowy świątyni. Na ten cel zbierał ofiary po każdej Mszy św. Na spotkaniu opłatkowym podzielił się przeżyciami ze swojej pracy na tamym terenie. Pod koniec spotkania wysłuchaliśmy jeszcze nagrania Haliny Frąckowiak, która zaśpiewała *Kolędę dla nieobecnych* z powtarzającymi się w refrenie słowami: *Puste miejsce przy stole*. Została ona dedykowana tym, którzy są już po tamtej stronie. Pod koniec spotkania odmówiliśmy dziesiątek Różańca Świętego w intencjach wymienionych przez ks. Proboszcza, który ofiarował wszystkim poświęcone koronki Różańca Świętego.

Szczęść Boże.

STOWARZYSZENIA

SPOTKANIE PRZYJACIOŁ SEMINARIUM

EWA KAMIŃSKA

W niedzielę 16 stycznia 2011 r. po Mszy św. o godz. 18.00 odbyło się w domu katechetycznym spotkanie Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Przybyło na nie kilkanaście osób, m.in. państwo Maria i Stanisław Słomkowie – rodzice ks. dr. Marka Słomki - rektora Seminarium oraz Halina i Tadeusz Adamczykowie – rodzice ks. dr. Tomasza - sekretarza osobistego Metropolity Lubelskiego i Wojciecha – sercanina przebywającego w Urugwaju.

Z Seminarium przybył ks. prefekt Zdzisław Szostak. Obecni byli ks. Proboszcz Stanisław Róg i diakon Paweł Moskwiak. Poruszone były różne ważne kwestie dotyczące życia Seminarium m.in. troski o powołania oraz innych aktualnych potrzeb i wydarzeń.

Towarzystwo Przyjaciół MSD istnieje już ponad rok. Kolejne spotkanie Towarzystwa odbędzie się w Seminarium 26.02.br. w sobotę o godz. 10.00. Wszyscy, którzy chcieliby wstąpić do Towarzystwa również są zaproszeni!



15 LECIE CHÓRU

MAKSYMILIAN KUŹMICZ

6 stycznia 2011r. zapisał się w historii naszej parafii z dwóch powodów. Pierwszym z nich było bardzo liczne uczestnictwo wiernych we Mszy Świętej, co niewątpliwie stanowiło konsekwencję przywrócenia dnia wolnego od pracy w uroczystość Objawienia Pańskiego. Ta zmiana to cofnięcie decyzji komunistycznego totalitaryzmu z 1960 r. panującego w Polsce pod przywództwem Władysława Gomułki. A przecież Objawienie Pańskie, popularnie nazywane „Świętem Trzech Króli”, to niejako kontynuacja i dopełnienie tajemnicy Bożego Narodzenia: Bóg-Człowiek ujawnia się nie tylko żydom, ale i poganom. Dlatego drugie, ważne wydarzenie tego dnia, to jubileuszowy koncert naszego chóru parafialnego, pod dyrekcją pani Małgorzaty Świecy.

Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej z nich usłyszeliśmy kolędy i pastoralki. Niektóre z nich są bardziej inne mniej znane. Różni je wiele rzeczy, takich jak nastrój (od radosnego uwielbienia po tajemnicze, melancholijne zadumanie) czy nurt muzyki który reprezentują (klasycystyczna harmonia lub motywy góralskiego folkloru). Posiadają jednak tę cechę wspólną, która decyduje o ich nieuchwytnym dla słów, bo niebiańskim pięknie: pieśni te opiewają

Słowo, które stało się Ciałem. Dlatego ta część koncertu była adoracją narodzonego Jezusa, hołdem wdzięczności składanym przez wierne dzieci Bogu. Warto wspomnieć o tym, że Pismo Święte mówi o śpiewie jako formie wychwalania Boga i wyrazie radości odkupionych: „Śpiewajcie Panu [...] bo Pan swój lud miłuje” (Ps 149).



Małgorzata Świeca



Barbara Pazur

Druga część koncertu związana była z jubileuszem 15-lecia Chóru Cecylińskiego działającego przy naszej parafii. Był to czas wspomniania i podziękowań. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba panią Barbarę Pazur – założycielkę i

pierwszą dyrygentkę chóru (do 2007 r.). P. Barbara była obecna na koncercie, złożyła serdeczne życzenia noworoczne wszystkim zebrany, a po występie rozmawiała chórzystami. Jest ona obecnie pracownikiem naukowym w Zakładzie Muzykoterapii i Edukacji Muzycznej UMCS.

Dziękowano także wszystkim, którzy przez 15 lat istnienia chóru wkładali wiele pracy i serca w jego funkcjonowanie. „Modlitwę” Giuseppe Verdiego zadedykowano śp. Longinie Jabłońskiej – niedawno zmarłej wieloletniej chórzystce, która bardzo chciała wziąć udział w koncercie jubileuszowym. Z kolei „Hymn o miłości” chór odśpiewał ze szczególną dedykacją dla ks. Proboszcza, byłych i obecnych księży opiekunów, a także dla ks. Sebastiana Deca, który współpracował z chórem.

Piękne wykonanie niezwykle utworów, za które serdeczne Bóg zapłać składamy naszemu chórowi, pomogło na nowo zastanowić się nad naszym przeżywaniem Bożego Narodzenia, jak i jego obecnością w Kulturze i kulturze masowej. Miejmy nadzieję, że koncerty, takie jak ten z 6 stycznia, będziemy mogli usłyszeć częściej.



HARCERSKI OPŁATEK

Tradycyjnie, jak co roku, odkąd przy naszej parafii działają drużyny harcerskie, odbyło się spotkanie opłatkowe środowiska zawiszackiego. Drużyna harcerek, harcerzy i gromada wilczków spotkały się w domu parafialnym 18 stycznia 2011 r., aby złożyć sobie życzenia z okazji świąt Narodzenia Pańskiego, wspólnie się pomodlić i skosztować tradycyjnych polskich potraw świątecznych, przygotowanych wcześniej przez młodzież. Na spotkanie zaproszeni zostali także rodzice harcerek i harcerzy, duszpasterze i zaprzyjaźnieni z ruchem goście. Spotkanie rozpoczęło się odczytaniem fragmentu z Ewangelii wg św. Łukasza o narodzeniu Jezusa i słowem księdza proboszcza skierowanym zarówno do harcerek, jak i do ich rodziców. Następnie zgromadzeni połamali się opłatkiem i wszyscy razem zasiedli do stołu. Spotkanie to było okazją do integracji na co dzień osobno działających gałęzi harcerzy i harcerek, oraz możliwością wyrażenia łączności w przeżywaniu tajemnicy Wcielenia.



STOWARZYSZENIA I GRUPY PARAFIALNE

Nr	Nazwa wspólnoty	Dzień	Godzina	Duszpasterz/opiekun
1	Eucharystyczny Ruch Młodych	Środa	17.00	S. Vianeya
2	Schola dziecięca	Sobota	11.00	ks. M. Salach, p. Jacek, p. Basia, p. Monika
3	Liturgiczna Służba Ołtarza Kandydaci na ministrantów Ministranci Lektorzy	Sobota Sobota Sobota	11.30 10.30 Okazjonalnie	Ks. Ł. Mudrak
4	SHK „Zawisza” - Wilczki - Harcerki i harcerze	Sobota Sobota	9.00 9.00	Ks. Ł. Mudrak
5	Ruch Światło-Życie	Niedziela	Po Mszy św. o 18.00	Ks. M. Salach
6	Katolickie Stow. Młodzieży	Piątek	19.15	Ks. Ł. Mudrak
7	Młodzieżowy Zespół Muzyczny	Środa	19.00	Ks. Ł. Mudrak
8	Duszpasterstwo Studentów	*	*	Ks. Ł. Mudrak
9	Grupa Pielgrzymkowa		Okazjonalnie	Ks. Ł. Mudrak
10	Grupa Teatralna		Okazjonalnie	Ks. Ł. Mudrak
11	Odważni z Duchem	Piątek	19.00	Ks. Ł. Waś
12	Kółka Różańcowe	I niedziela miesiąca	Po Mszy o 12.30	Ks. St. Róg
13	Legion Maryi	Poniedziałek	16.00	Ks. Ł. Waś
14	Krąg Biblijny	Wtorek	19.00	Ks. Ł. Waś
15	Domowy Kościół — Spotkania w trzech Kręgach			Ks. St. Róg, ks. M. Salach, Ks. Ł. Waś
16	Akcja Katolicka	3 poniedziałek m-ca	19.00	Ks. M. Salach
17	Chór Cecyliński	Wtorek i czwar- tek	19.00	Ks. M. Salach, p. Małgorza- ta Świeca
18	Duszpasterstwo nauczycieli	*	*	Ks. M. Salach
19	Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej		Okazjonalnie	Ks. St. Róg
20	AA; Al-Anon; Alateen Dyżur w domu katechetycznym	Wtorek Ostatnia niedz. m-ca	19.00 17.00-19.30	
21	Grupa Świątowych Dni Młodzieży	1 raz w m-cu	Po Mszy wie- czorowej	Ks. Ł. Mudrak
22	Szkole Koło Caritas	*	*	P. R. Bartnik
23	Wolontariat szkolny	*	*	P. R. Bartnik
24	Szkolne Towarzystwa Przyjaciół Seminarium	*	*	P. R. Bartnik
25	Szkolne Kółko Różańcowe	*	*	P. R. Bartnik

* - dane będą uaktualnione na stronie internetowej

KS. MARIUSZ SALACH

Dnia 25 stycznia obchodziliśmy w całym Kościele Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła. Jest to niezwykle i oryginalne święto, dlatego warto się nad nim przynajmniej przez chwilę zastanowić oraz rozważyć Ewangelię przeznaczoną do proklamowania w tym dniu.

Niezwykłość święta polega na tym, że nie wspominamy tego dnia urodzin św. Pawła, ale dzień jego nawrócenia (męczeńską śmierć Apostoła obchodzimy uroczystie każdego roku w dniu 29 czerwca). Już sama liturgia nas uczy, że dzień nawrócenia się św. Pawła na wiarę w Jezusa jest ważniejszy niż dzień jego urodzin. To święto jest więc wielkim znakiem, że ważniejszym wydarzeniem dla nas jest nasze nawrócenie się, czyli osobiste uwierzenie w Pana Jezusa niż nasze urodziny do życia na ziemi. Nasze nawrócenie bowiem do wiary i miłości w Jezusa staje się naszym nowym narodzeniem do życia w niebie.

IDŹCIE NA CAŁY ŚWIAT

W Ewangelii odczytywanej w Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła pierwsze słowa Jezusa brzmią: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16, 15). To zdanie Jezusa w Ewangelii spisanej przez św. Mateusza brzmi dosłownie: «Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów» (Mt 28, 19). Są to ostatnie słowa Pana Jezusa na chwilę przed Jego wstąpieniem do nieba. Możemy więc powiedzieć, że jest to jakby «testament» Jezusa, najważniejsze polecenie, bo w chwili rozstania na długi czas mówi się tylko o sprawach najważniejszych.

My w codziennym zabieganiu martwimy się o wiele ważnych dla nas spraw: o pracę, zdrowie, szkołę, ubranie, jedzenie, opłaty, zorganizowanie ferii, itp. Natomiast wspomniane przez nas święto pokazuje nam jednoznacznie, jaka sprawa jest tak naprawdę najważniejsza. W oczach Bożych najważniejszą sprawą, najważniejszym naszym powołaniem jest, abyśmy nawrócili się do Jezusa i byli Jego uczniami, tak jak to dokonało się w życiu św. Pawła. Ewangelia tego dnia wskazuje nam na nasze najważniejsze zadanie do wykonania: mamy świadczyć o Jezusie i czynić z ludzi, których spotykamy, uczniów Pana Jezusa. A kogo spotykamy najczęściej każdego dnia? Żonę, męża, dzieci, wnuki, rodziców, rodzinę, kolegów, koleżanki – do nich posyła nas Jezus z tą najważniejszą misją.

UWIERZ A BĘDZIESZ ZBAWIONY

Dlaczego to zadanie, aby czynić ze spotykanych przez nas osób uczniów Jezusa, jest tak ważne? Wyjaśnia nam to dalej Ewangelia. Jezus mówi: «Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zba-



Peter Paul Rubens. Nawrócenie św. Pawła

wiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony» (Mk 16, 16).

Co to znaczy, że «kto nie uwierzy, będzie potępiony»? To znaczy, że kto nie uwierzy w Jezusa, nie otworzy się na Jego pomoc, wtedy będzie niszczone przez swoje grzechy, egoizm, bezsens życia, będzie doświadczał cierpienia nie do zniesienia, będzie niszczył swoje życie i tych z którymi się będzie spotykał. Tego wszystkiego będzie doświadczał już tutaj na ziemi, a jednocześnie będzie szedł ryzykowną drogą, bo wiodącą do bycia nieszczęśliwym na wieki.

Natomiast ten «kto uwierzy, będzie zbawiony», tzn. że jego życie będzie nieustannie ratowane przez Jezusa od tych sytuacji.

Na czym polega to życie wiarą i bycie zbawionym? Podpowiada nam to Ewangelia: «Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą» (Mk 16, 17). Zatem Ewangelia mówi nam, że wiara nie jest czymś teoretycznym, ale, że jest bardzo konkretnym sposo-

bem życia w którym widać bardzo konkretne znaki wiary.

WYRZUCAĆ ZŁE DUCHY

Pierwszym znakiem wspomnianym przez Ewangelię jest: «w imię moje złe duchy będą wyrzucać» (Mk 16, 17). Człowiek, który zaczyna wierzyć w Jezusa, staje się na nowo panem własnego domu, czyli życia. Taki człowiek przestaje już iść za głosem złego ducha (ducha niezgody, egoizmu, nieprzebaczenia), bo otrzymuje od Jezusa moc wyrzucania demonów ze swojego domu (czyli serca, życia), które tam zamieszkały. W takim człowieku zaczyna zamieszkiwać Duch Święty i życie takiego człowieka zaczyna przynosić duchowe owoce: miłość, radość, pokój... (por. Ga 5, 22-23). Ważne jest więc, abyśmy sami uważali i innym w tym pomagali, żeby być zawsze w stanie łaski uświęcającej, wtedy bowiem zamieszkuje w nas Duch Święty i Jego zbawienna obecność przynosi obfite owoce.

(Ciąg dalszy na stronie 18)

NAJWAŻNIEJSZY JEST JĘZYK MIŁOŚCI

(Ciąg dalszy ze strony 17)

JĘZYK MIŁOŚCI

Kolejny znak wiary to: «nowymi językami mówić będą» (Mk 16, 17). Znajomość języka służy porozumiewaniu się osób i pozwala im wchodzić w bliższe relacje. «Mówienie nowymi językami» oznacza więc zmianę relacji z ludźmi. Jezus daje nam moc, abyśmy wchodzili w relacje miłości i jedności z innymi, nawet z tymi do których wcześniej czuliśmy niechęć, żywiliśmy urazy, czy nawet odczuwaliśmy nienawiść. Słuchając tych słów Ewangelii warto się zastanowić nad jeszcze jedną ważną sprawą. My często w wychowywaniu dzieci i wnuków wielką wagę przywiązujemy do tego, aby znały one różne języki: angielski, niemiecki, itp. Natomiast ta Ewangelia pokazuje nam co jest w życiu jeszcze ważniejsze: uczyć dzieci języka miłości do ludzi i do Boga, języka modlitwy z Bogiem. Św. Paweł, który był bardzo dobrze wykształconym człowiekiem i znał kilka języków, napisał kiedyś w liście do chrześcijan w Koryncie: «Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał (co możemy przetłumaczyć też: „ale nie mówił z miłością”), stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący» (1 Kor 13, 1).

BYĆ MOCNIEJSZYM OD WSZELKICH ZAGROŻEŃ

Innym jeszcze znakiem wiary jest: «węże brąc będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić» (Mk 16, 18). Opisane tutaj sytuacje w normalnych warunkach powodują szybką śmierć człowieka. Natomiast uczeń Jezusa, gdy doświadczy tych niebezpieczeństw, nie zginie, bo jego życie jest mocniejsze od tych zagrożeń. Słowa te pokazują nam prawdę, że kto stał się uczniem Jezusa, otrzymuje od Niego życie wieczne i miłość, która jest mocniejsza od wszystkich niebezpieczeństw, jakie spotykamy w życiu; otrzymuje ufność w Bogu, która nie kończy się wobec doświadczeń niszczących jego życie doczesne. Doświadczał tego sam św. Paweł Apostoł, o czym pisał w liście do Rzymian: «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (...) Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierchność, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym» (Rz 8, 35-39).

OSOBISTE SPOTKANIE Z JEZUSEM

We wspomnianych powyżej znakach objawia się moc wiary i możemy jej doświadczać w naszej ziemskiej pielgrzymce, ale prawdziwym celem wiary jest doprowadzić nas do życia wiecznego w niebie. W tej naszej pielgrzymce wiary przez ziemię do nieba, szczególnym momentem jest każda Eucharystia. Eucharystia jest bowiem okazją do osobistego spotkania się z Jezusem tak jak to stało się w życiu św. Pawła. W każdej bowiem Mszy św. Pan Jezus mówi do nas w Słowie Bożym w sposób osobisty jak do św. Pawła. W każdej Eucharystii otacza nas nieskończona miłość Jezusa, tak jak otoczyła św. Pawła niezwykłą jasność z nieba. Każda bowiem Msza św. jest okazją daną przez Boga i wezwaniem do naszego nawrócenia, do uwierzenia i pokochania Jezusa.

Od pół roku młodzież z grupy modlitwianej Odważni z Duchem pod opieką ks. Łukasza Wasia prowadzi nabożeństwa do Ducha Świętego przed Najświętszym Sakramentem.

Kolejne nabożeństwa będą w godzinach od 19.00 do 20.00 w każdą pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca (modlitwa w intencjach Ojca Świętego i za jego osobę oraz za beatyfikację Jana Pawła II).



7.01.2011

INTENCJE PAPIESKIE

LUTY

Ogólna: Aby tożsamość rodziny była szanowana przez wszystkich i aby była uznawana jej niezastąpiona wartość dla całego społeczeństwa.

Misyjna: Aby na tych terenach misyjnych, gdzie najpilniejszym zadaniem jest zwalczanie chorób, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły dawać świadectwo, że Chrystus jest u boku cierpiących.

ODESZLI DO PANA

Grzegorz Supryn	1977
Zygmunt Skrzypek	1935
Jan Żak	1928
Andrzej Kochman	1961
Janina Banaszek	1943
Stefan Frączek	1922
Bogusław Kopiec	1948
Jan Grabowski	1945
Sławomir Raban	1962

Nasz dar modlitwy:
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apielem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.
tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamiński

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Łukasz Waś

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



Fot. Mateusz Wójcik. Spotkanie opłatkowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży 17.01.2011. Opiekunem jest ks. Łukasz Mudrak



Opłatek Rodziny Różańcowej 16.01. 2011 r. Opiekunem jest ks. Proboszcz Stanisław Róg, Główną Zelatorką - p. Alfreda Tudruj



Panie z Rady Różańcowej
Teresa Chlopaś i Urszula Swatowska



Alfreda Tudruj



Koncert jubileuszowy Chóru Cecylianckiego w uroczystość Trzech Króli



Spotkanie oplatkowe Legionu Maryi 17.01.2011 r. Opiekunem duchowym Legionu jest ks. Łukasz Waś, Prezydentem Legionu - p. Barbara Wołczyk



Grupa lektorów i ministrantów z ks. Łukaszem Mudrakiem na spotkaniu oplatkowym Służby Liturgicznej i Domowego Kościoła 1 stycznia 2011 r.